

**Aleksander P. Gostiew, Wiaczesław W. Szwiad**  
**Kronon. Lietopis goroda na Niemanie (1116-1990), Grodno 1993, s. 329.**

Książka została wydana w nakładzie 5 tys. egzemplarzy przez Obwodowy Oddział Białoruskiego Funduszu Kultury w Grodnie oraz miejscowe władze miejskie, także przy pomocy finansowej władz obwodowych i skierowana jest nie tylko do historyków, ale i krajoznawców, nauczycieli, studentów i wszystkich, którym drogie jest Nadniemnie. We wstępie autorzy podkreślają, iż na historię Grodna składa się niepowtarzalna mozaika czasów i narodów i że próbują odtworzyć ją w okresie łamania stereotypów i likwidacji „białych plam”. Książka ta miała być próbą stworzenia uniwersalnego podręcznika, osobliwego kompasu dla dalszego poznawania dziejów miasta. Co więcej, autorzy pragnęli widzieć tę pracę jako coś na kształt „kryształu europejskiej historii” powstałego z historii Grodna. Po zapoznaniu się z tymi ambitnymi zamiarami, ze szczególnym zainteresowaniem przystępuje się do dalszej lektury.

Książka zasadniczo składa się z dwóch części. W części pierwszej („Chronograf”) w chronologicznym porządku wymienione są najważniejsze wydarzenia z dziejów miasta, w drugiej („Łosem związani z Grodnem”) – w porządku alfabetycznym podane są biogramy znanych osób urodzonych w Grodnie, bądź tam działających. Całość uzupełniają krótki słownik terminów historycznych, tablice genealogiczne dynastii rządzących Grodnem, wykaz honorowych obywateli miasta, wykaz literatury, indeks nazwisk, kilkanaście ilustracji – widoków miasta, około 175 podobizn osób występujących w biogramach i obszerna errata.

Chronologia dziejów Grodna zaczyna się od roku 1116 a kończy na styczniu roku 1991. Przyjrzyjmy się bardziej szczegółowo wiekowi XX – tu szczególnie dużo było białych plam i przekłamań w historiografii radzieckiej. Jak sobie z tym radzą historycy białoruscy?

Od razu – już przy podziale na rozdziały – widać, że nie najlepiej. Rozdział V („Grodno w latach I wojny światowej i okupacji niemieckiej”) obejmuje lata 1915-1920, choć wojna zaczęła się w r. 1914 a okupacja niemiecka skończyła w kwietniu 1919 r. Następny rozdział („Grodno w składzie Polskiej Republiki”) zaczyna się,

nie wiadomo dlaczego, dopiero od 25 września 1920 r., czyli od zajęcia miasta przez wojska polskie już po raz drugi. Za to rozdział VIII. („Grodno w składzie BSR”) rozpoczyna się od 18 IX 1939 r., choć jeszcze ze dwa dni miasto było w polskich rękach. Przejdźmy do szczegółów.

Autorzy wielokrotnie wymieniają liczbę ludności miasta, często jednak zapominają dodać, czy liczba ta obejmuje także skoszarowane wojsko, czy tylko cywilów. Natomiast poczynając od I wojny światowej poprzestają na ogólnej liczbie mieszkańców, nie podając – niesłychanie ważnej – struktury narodowościowej miasta. A oto wykaz ważniejszych błędów rzeczowych dotyczących okresu międzywojennego:

1. Delegaci z Grodna nie mogli uczestniczyć 15 lutego 1913 r. w „I Konferencji Kompartii Litwy i Zachodniej Białorusi w Wilnie” (s. 75), bo takiej jeszcze nie było.
2. Twórcą chadecji w Grodnie był istotnie Ignacy Olszański, ale nie ksiązę (s. 78, 192), lecz ksiądz, co łatwo sprawdzić, gdyż był posłem na Sejm RP.
3. Przy kwietniu 1919 r. jest notka: „Grodzieńska organizacja partyjna liczy ponad 100 ludzi” (s. 80) – czyżby zdaniem autorów już wówczas był w Grodnie system monopartyjny?
4. Kontynuacją tego typu myślenia jest kompletnie bałamutna informacja podana pod r. 1921: „W Grodnie jednocześnie istnieją związek młodzieży uczącej się i związek młodzieży robotniczej” (s. 83).
5. Nie było „wersalskiej konferencji pokojowej” (s. 81), tylko paryska.
6. Jeśli 13 października 1923 r. odwiedził Grodno Józef Piłsudski, to na pewno nie jako prezydent II RP (s. 84), choć w Grodnie bywał on często (innych dat autorzy nie podają) i także wtedy, gdy sprawował wysokie urzędy.
7. Podczas manifestacji 1-majowych robotnicy nie bardzo mogli żądać 8-godzinnego dnia pracy (s. 84), gdyż to gwarantowała im już wcześniej konstytucja.
8. Jest mało prawdopodobne, aby w Grodnie w dniach przewrotu majowego robotnicy usiłowali utworzyć Radę Delegatów Robotniczych, o czym jakoby pisały zagraniczne gazety (s. 85). Być może takie plany mieli komuniści, a prasa radziecka uczyniła z nich fakty.
9. W maju 1927 r. na pewno nie było wyborów do samorządu miejskiego w Grodnie (s. 86).
10. W 1931 i 1932 r. nie dochodziło w mieście do strajków politycznych pracowników komunalnych „przeciwko Piłsudskiemu” (s. 87), ale głównie na tle pogarszania warunków pracy i w obronie związku zawodowego.

Autorzy mają zresztą manię pisania o strajkach i tak np. w odniesieniu do r. 1936 na 15 informacji 11 dotyczy strajków. Nie zauważają natomiast w okresie międzywojennym innych, ważniejszych wydarzeń jak wybory do sejmu i senatu, większości wyborów do Rady Miejskiej itp. Wymieniają jako ważne wydarzenie w 1926 r. granie sztuki Czechowa „Wiśniowy sad”, ale nie wspominają w ogóle o wystawianiu sztuk autorów białoruskich i występach teatru Franciszka Olechnowicza.

Natomiast od września 1939 r., czyli po przyłączeniu do BSRR, zaczynają się same sukcesy: ludność masowo uczestniczy w wyborach, buduje się piekarnie, fabryki, powstają instytucje kulturalne, szkoły, przyznaje się pieniądze na ochronę zdrowia, likwiduje bezrobocie. Istny raj. O represjach, deportacjach itp. ani słowa.

W rozdziale dotyczącym II wojny światowej o AK wspomina się tylko raz, informując o wydawaniu przez nią pisma „Dekada” (s. 93) i ktoś nie zorientowany może myśleć, że AK to redakcja lub grupa literatów.

Skoro autorzy na wiek XX do r. 1944 patrzą przez polityczne okulary, trudno od nich wymagać, aby inaczej patrzyli na dzieje miasta po r. 1944.

W części biograficznej kryteria zastosowane przez autorów trudno uznać za poważne. Biogramy wielu osób znalazły się chyba tylko dlatego, że w mieście są ulice nazwane ich imieniem. I tak mamy Marksa, Engelsa, Lenina, Plechanowa, Woltera, Napoleona i Hitlera, choć ten ostatni przecież ulicy nie ma. Autorzy zastrzegają, że w przypadku osób powszechnie znanych będą podawane tylko ich związki z Grodnem, ale nie przestrzegają tej zasady konsekwentnie, choćby przy Leninie i Piłsudskim. Piłsudskiemu dodatkowo wypominają podpisanie w 1934 r. paktu o nieagresji z faszystowskimi Niemcami (s. 197), przemilczają jednak podpisanie identycznego układu w 1932 r. ze stalinowskim Związkiem Radzieckim. Natomiast zgodna z powyższą zasadą jest informacja, że w latach trzydziestych była w Grodnie ulica jego imienia, choć niedokładna; już 26 IV 1920 r. Rada Miejska zmieniła nazwę ulicy Iwanowskiej na Józefa Piłsudskiego. Z kolei w przypadku biogramu króla Stefana Batorego autorzy zupełnie „zapominają” o okresie międzywojennym, pisząc, że jego imieniem została nazwana jedna z ulic dopiero w 1991 r. (s. 259).

W książce znalazło się wiele biogramów przypadkowych, niepotrzebnych, innych zaś zabrakło, co widać choćby w zestawieniu z t. I „Encyklopedii Historii Białorusi”, gdzie są np. biogramy urodzonych w Grodnie: znanego lekarza Augusta Becu – ojczyzna Słowackiego i działacza białoruskiego – Pawła Aleksiuksa. W „Kronanie” zamieszczono notki biograficzne burmistrzów z XVIII wieku, nie ma jednak prezydentów z okresu międzywojennego (za wyjątkiem jednego), są carscy gubernatorowie i niemieccy urzędnicy z czasów ostatniej wojny – nie ma polskich XX-wiecznych starostów, nie ma posłów i senatorów. Czy tak miała wyglądać podkreślana przez autorów we wstępie mozaika narodowościowa?

W załączniku jest wykaz honorowych obywateli miasta od 1964 r., z zaznaczeniem, iż tytuł ten przyznawano też w końcu XIX i na początku XX w. (wymienia się 2 osoby uhonorowane w tym okresie). Autorzy powinni wiedzieć, że również w okresie międzywojennym Rada Miejska przyznawała ten tytuł, a honorowymi obywatelami Grodna zostali m.in. Piłsudski, Mościcki, gen. Rydz-Śmigły i gen. Litwinowicz.

Wydaje się, iż główną przyczyną tych przeoczeń, pomyłek i – powiedzmy to otwarcie – poważnych błędów, było zbyt wąskie wykorzystanie polskiej literatury (w wykazie są jedynie 4 książeczki Józefa Jodkowskiego). Stało się tak, choć nad powstaniem książki poza autorami czuwało 2 profesorów (redaktor naukowy ca-

łości i redaktor części białoruskiej), 2 docentów (recenzentów), 1 kandydat nauk (redaktor), 31 osób udzielających porad (wymienionych we wstępie) oraz 2 żony.

Książka dedykowana jest zmarłemu przed kilku laty znanemu historykowi i białoruskiemu działaczowi narodowemu prof. Michałowi Tkaczowowi, który był jakby jej ojcem chrzestnym. Tekst jest w jęz. rosyjskim, a po białorusku jedynie niewielkie fragmenty (Od autorów, indeks nazwisk, wykaz honorowych obywateli). Autorzy zamierzali wkrótce wydać książkę w całości w wersji białoruskojęzycznej, a także jej skrócony wariant białorusko-polsko-francusko-angielski.

Najpierw powinni jednak solidnie popracować nad treścią, bo naprawdę bardzo daleko jest do tego, by dzieje Grodna przypominały w niej „kryształ europejskiej historii”.

*Jan Jerzy Milewski*